Nro 200.

WARSZAWA.
Środa d. 27 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Podaje do publicznéj wiadomości co następuje: « Sąd wojenny nadzwyczajny w dniu dzisiejszym, decyzyą swoję kwalifikacyjną na zasadzie §§ 207, 210 i 276 ordynacyi kryminalnéj, postanowił: aby obywatel Karol Lesel aż do ukończenia całego biegu sprawy odpowiadał z wolności, pod warunkiem jednak, iżby nigdzie z Warszawy za rogatki nie oddalał się, i aby na każde wezwanie przed sądem stawił się. — w Warszawie d. 25 Lipca 1831 r.

Prezes Sądu, (podp.) *Węgierski* Jen. brygady.
Za zgodność Szef Sztabu Gubernatora Podpuł. *Nofok.*

— *Referendarz Stanu, Prezydent Municypalności i Policyi Miasta Stołecznego Warszawy.* — Stosownie do otrzymanego w dniu dzisiejszym raportu od trudniącego się przyjmowaniem dobrowolnych ofiar, podaje do wiadomości publicznéj, iż obywatele i mieszkańcy miasta Stołecznego Warszawy, jako też z Prowincyi i zagranicy złożyli od dnia 20 m. b. następujące ofiary, jako to:

I. *W gotowych pieniądzach.*

P. K. W. H. z Niemiec złotych polskich 200.

II. *Różne naczynia srebrne numizmata i t. d.*

Urząd starszych zgromadzenia Stolarzy wielki kielich czyli puhar Wilkommen zwany, kubków większych 4, mniejszych 6, szyltów 8 srebrnych, wszystko waży 8 i $\frac{3}{4}$ funta czyli 16 grzywien i 24 łutów. — P. Rozalia Cébulska z powiatu Czerskiego miednicę z kubkiem i łyżkę wazową srebrne wszystko waży grzywien 4 i łutów 12. — P. Józefa z Stawiarskich Ryxowa miednicę i kubek wyzłacany srebrne ważące grzywien 5 łutów 8 i puł, grabek 12 i trzonków od noży 11 srebrne ważące grzywien 8 łutów 5. — P. Julia Prochnicka numizmatów srebrnych dużych 4, mniejszych 10, drobnéj monety srebrnéj zagranicznéj 43 sztuk i łańcuszek srebrny, wszystko waży łutów 26 i $\frac{7}{8}$.

III. *Obrączki ślubne pierścionki i t. d.*

P. Józefa Olicka dwie obrączki złote. — P. Antoni Sowiński mały pierszcionek złoty i 250 kul różnego kalibru do dubeltówek.

IV. *Sukno płótno i bielizna.*

P. Floryan Grabski obywatel obwodu Rawskiego sukna ordynaryjnego zielonego łokci 4 i szaraczkowego łokci 5 i puł. — JW. Miączyńska Starościna z Praszki koszul 12, prześcieradeł 9, poszewek 18 i płutna na sienniki 50 łokci. — P. E. B. koszul 36 i prześcieradeł nowych 36.

V. *Szarpie, bandaże i stara bielizna.*

P. Jakób Sikorski nauczyciel szkoły w mieście Czeladzi bandaży 4 i szarpi 2 funty. — JW. Miączyńską Starościna z Praszki szarpi 4 funty, bandaży 3 funty. — W. Zeltner z Paryża szarpi 4 funty. — P. Inez Denaut z Paryża szarpi 2 funty. — P. P. Józefa i Zofia Paszkowskie z Krakowa szarpi i bandaży 15 funtów. — Córki ojczyzny szarpi 3 funty. — W. Wójt gminy z Łękowa szarpi 14 funtow bandaży 30. — W. Tokarska dziedziczka dóbr Lubstowa szarpi 4 funty. — W. Anna z Malczewskich Żaromska z Wilkoszowic szarpi 13 i puł funta bandaży 90 łokci, kompresów 50. — P. Helcel paczkę szarpi i bandaży. — Rostopowic paczkę staréj bielizny i szarpi. — Szczebkowska paczkę bandaży i jeden funt szarpi. — Zabłocka bandaży 30 łokci i 3 funty szarpi. — Józefa Wilkońska szarpi 2 funty, bandaży i kompresów 10. — Agnieszka Skarbkowa, paczkę bandaży i 10 fun. szarpi. — C. B. dwie paczek szarpi, stare płótno i 7 kompresów. — Konstancya Kłosowska szarpi 5 funtów. — Welfel 2 funty szarpi. — Hube szarpi 2 funty. — Zuchert szarpi 2 i puł funta i 8 bandaży. — Andrzéj Kozłowski 2 funty szarpi. — Barcz dwa funty szarpi. — Justus Schultz 2 i pół funta szarpi. — O. B. szarpi 6 funtów. — Drewnicka paczkę

szarpi. — Cichocki 2 paczki szarpi. — Within szarpi 2 i pół funta. — w Warszawie d. 21 Lipca 1831 r. — *Łaszczyński.* — Sekretarz Jeneralny, G. *Jakotkowski.*

— Redakcya Gazety Polskiéj chcąc ze swojéj strony choć w części przysłużyć się cierpiącym po lazaretach rycerzom, przeznaczyła dla tych zakładów kilkanaście exemplarzy swojego pisma i rozrządzenie niemi zostawiła Jenerałowi Gubernatorowi Stolicy. Kiedy zaś teraz na użytek jakoby lazaretów, po znaczniejszą liczbę exemplarzy przychodzą posłańcy, pokazuje się widocznie jakieś nadużycie, Redakcya donosi niniejszém dozorom lazaretów, pobierającym Gaz. Pol. aby na udowodnienie prawa swojego raczyły nadesłać przed dniem 1 Sierpnia wydane w téj mierze rozporządzenia Jen. Gubernatora. Redakcya bowiem najchętniéj udzieli więcéj nawet exemplarzy swojego pisma, byle była pewną iż przeznaczone jest na użytek naszych walecznych braci, w lazaretach zostających.

— Dziś zwołana jest walna Rada Wojenna.

— Izba Poselska wybrała członków nowych komisyj sejmowych. Do praw skarbowych: Biernackiego, Klimuntowicza, Mazurkiewicza, Slaskiego i Rostworowskiego. Do praw cywilnych, kryminalnych i organicznych: Wołowskiego, Szanieckiego, Chobrzyńskiego, Posturzyńskiego i Rembowskiego. Do praw administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych: Małachowskiego, Krysińskiego, Niemojowskiego, Morawskiego i Zwierkowskiego.

— Szanowni członkowie *Towarzystwa polepszenia stanu włościan* mogą otrzymać bezpłatnie po exemplarzu wylitografowanego projektu ustaw tegoż Towarzystwa a to w celu, aby gdy takowy na najbliższem posiedzeniu ostatecznie rozbieranym będzie wszechstronnie swoje uwagi nad nim czynić mogli. Mogą także otrzymać bezpłatnie po exemplarzu tego projektu obywatele, mianowicie ziemianie, którzyby pragnąc mieć czynny udział w dopięciu rozległych celów Towarzystwa, do ułożenia gruntownéj organizacyi jego światłem swojém przyczynić się chcieli. W tym celu zgłosić się można jutro i dni następnych do Redakcyi Gazety Polskiéj w domu P. Osieckiego przy ulicy Rymarskiéj Nro 742 na dole. — J. N. *Janowski* Sekr. Tow.

— Towarzystwo Patryotyczne na uczczenie przypadającéj dziś rocznicy rewolucyi Francuzkiéj wyprawi stosowny obchód w salach redutowych o god. 4 po południu.

— Biletów prenumeraty na dzieło: O poezyi dramatycznéj i dramaturgji w Polszcze, o których przeznaczeniu była już wzmianka w dziennikach, prócz miejsc wskazanych, dostać można: w Biórze informacyjném; w sklepie Kunkla przy ulicy Wierzbowéj; w sklepie Puntnera naprzeciw S. Krzyża; w księgarniach: Merzbacha, Brzeziny i Stereotypowéj.

— Kompletny zbiór uchwał Sejmu po dzień 16 Lipca r.b. wyszedł z druku, sprzedaje się w drukarni przy ulicy Napoleona w pałacu Paca, w biórze Informacyjném, w kantorze P. Swiergockiéj, tudzież w księgarniach Kunkla i Mertzbacha. Cena exemplarza złp. 2 gr. 15.

— Ogłoszono raport, donoszący iż pod Raciążem wojska nasze walczyły z przemagającym nieprzyjacielem dowodzonym przez Jen. Gersztenzwejg. Z obu stron małe były straty.

— Żony rosyjskich oficerów, żołnierzy i urzędników, pozostałe od rewolucyi, wywieziono z Warszawy. Odesłane będą do przednich straży nieprzyjacielskich.

— Obliczono, iż rząd rosyjski winien jest Holandyi i rozmaitym domom handlowym 1,326,546,369 rubli asygnacyjnych.

— Jenerał Giełgud, działając w Litwie z zwolna i bez energii, popełniając liczne błędy, noszące cechę więcéj zdrady jak nieumiejętności, stracił był zupełnie zaufanie podwładnych. Jego poruszenia wojenne, i rozdzielanie korpusów, mogły postawić drobne oddziały w konieczności wkroczenia do Prus. Pod Wilnem oddział Jenerała Chłapowskiego posłany na rozpoznanie, dni kilka stał sam niedaleko miasta, nim się dywizyi Giełguda doczekał. Gdy zaś ten nadszedł, już przeszkodzić nie można było połączeniu się Jenerała Kuruty z garnizonem Wileńskim. Gdy Polacy weszli do Litwy, było tam 27,000 wojska Rosyjskiego i 60 armat, lecz z naszéj strony działano gnuśnie, a nieprzyjaciel codziennie się wzmacniał. Nieszczęściem jest naszém, iż dopiero wtenczas zaczynamy nieufać, kiedy złego odwrócić nie można!

— Z korpusów naszych na Litwie, dwa, to jest Dembińskiego i Sierakowskiego, nie usłuchały Jenerała Giełguda i nie chciały iśdź zanim do Prus; Jenerałowie ci przekładali w razie ostatecznym śmierć chwalebną, nad odstąpienie sprawy narodowéj; rzucili się więc pomiędzy przemagające masy nieprzyjaciół i przerznęli się szczęśliwie ku południowym częściom Litwy. Mają oni do 5,000 wojska i 7 dział; wkrótce może o nich posłyszymy. Albo pozostaną na Litwie i zbliżą się ku Polesiu, gdzie się powstanie utrzymuje, albo téż będą się starali ku nam się przedrzeć. — Dnia 18 b. m. oddział jakiś Rosyjski rozproszony został koło Swisłoczy, wiadomość tę podał obywatel tamtéj okolicy, który ją powziął od uciekających Rosyan i sam słyszał huk armat. Bydź może iż się to Dembiński ucierał.

Pogłoski dzienne.

— Wojska Polskie przed wkroczeniem do Prus, zrobiły akt protestacyi przeciw połączeniu Polski z Rosyą. Oświadczają, że nie mając zamiaru uznania kiedykolwiek praw Rosyi do Polski, wolą wstąpić do Prus i tam broń złożyć. Akt ten wszyscy oficerowie podpisali.

— Kozacy przejęli na trakcie Kaliskim sztafetę i ujęli 4 oficerów, jadących z Kalisza extrapocztą.

— Pod Raciążem, zginął ze strony nieprzyjacielskiéj, Pułkownik artyleryi Korf.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSY.

Z Berlina dnia 15 *Lipca.*

Pokazuje się teraz, że powtarzana częstokroć pogłoska o przejściu wojsk rosyjskich, miała związek z zamierzonym w Warszawie spiskiem. Armia miała bowiem w chwili, skoroby odebrała wiadomość o wybuchnieniu kontrarewolucyi w Warszawie, szybko przejść przez Wisłę, sądzono bowiem, że wojsko polskie będzie na ówczas dostatecznie zatrudnione.

Był to plan nie zły, trudniéj jednak byłoby znaleść w Warszawie pomocników i zdrajców niż w Warnie. Że plan ten był bardzo rozkrzewiony pokazuje się ztąd, że tego samego dnia, w którym miała wybuchnąć kontrrewolucya, część jeńców rosyjskich istotnie uszła z Częstochowy. Przybyli oni teraz do Szląska do dóbr pewnego szlachcica. Gdy Paszkiewicz mimo wykrycia tych zabiegów usiłuje przejśdź przez Wisłę, wkrótce oczekujemy stanowczych wypadków.

— Znacie Rodacy Rejtena!... Imie jego brzmi w ustach, a pamięć zachowana w duszy waszéj; ale nie będzie zbytkiem stokroć wspominać te czyny, które grób ojczyzny czcią i uwielbieniem otoczyły. W skażonéj Rzeczypospolitéj zajaśniał Mąż godny najpiękniejszych czasów Rzymu, cnotą zadziwił ciemiężycieli, przykład przekazał potomności. Reprezentanci Narodu! Imie Rejtena obiło się już w waszém obliczu, o sklepienia téj świątyni narodowéj którą jego chwała napełnia; wstępujcie w jego ślady! Zbawcie Ojczyznę!

Żywot Tadeusza Rejtena.

Tadeusz Rejten, starożytnego w Litwie domu, syn Dominika Rejtena i Weroniki Wołodkiewiczownéj, urodził się w Hrubszowie w województwie Nowogrodzkiem dnia 20 Sierpnia 1742. Ukończywszy wychowanie swoje u Ks. Pijarów w Warszawie, wszedł w służbę wojskową do chorągwi Buławy W. Ks. Lit. W czasie konfederacyi Barskiéj, znajdując się u wuja swego Arcybiskupa Ruskiego na Ukrainie, zebrawszy poczet kozaków często napadał i gromił odważnie najezdników obozy: przeważającéj sile długo oprzeć się nie mogąc, schronił się na Wołoszczyznę. W 1773 usłyszawszy o wydanych uniwersałach na sejm pośpieszył do Nowogrodka i tam jednomyślnie Posłem obrany. Tu się zaczął krótki lecz pełen chwały zawód, nieustraszonéj cnoty i obywatelstwa Rejtena. Na pierwszéj sesyi dnia 19 Kwietnia, gdy Łętowski Poseł Krakowski, jako najstarszy z koła w zagajeniu swojém, nie zapytawszy się Izby, ogłosił konfederacyą i wezwał samowolnie do laski Marszałkowskiéj Adama Ponińskiego Posła Liwskiego; wyszedł Poniński na środek Izby, już laskę w ręku trzymając. Obrażeni zuchwałością taką Rejten i Korsak Posłowie Now: nie mniéj jak całe prawe koło Poselskie, o ukaranie gwałtu takiego nastawać zaczęli. Nie zważając na to Poniński, siądł na taborecie i chciał głosy rozdawać. Na ten czas ruszyli się Posłowie z miejsc swoich na środek, Rejten porwawszy drugą laskę z rąk odźwiernego i zasiadłszy na stołku, Mości Panowie, zawołał, Marszałek sejmowy nie sam się obiera, obierać go powinna Izba poselska; kogóż żądacie za przewodnika waszego? oprócz kilku stronników bezprawia i przemocy, odezwała się Izba: Wiwat prawdziwy syn ojczyzny Rejten Marszałek! Przez kilka godzin trwała wrzawa i zamieszanie, Poniński widząc powszechne przeciw sobie zaburzenie zawołał: że solwuje sesyą na dzień jutrzejszy na godzinę 9tą i wraz z kilku swojemi, przez Izbę senatorską wyszedł na pokoje królewskie. Zawołał Rejten: kto kocha ojczyznę niech się ze mną zostanie; zatrzymała się prawie cała Izba, a Rejten przydał: tem samem prawem co i Poniński, solwuję sesyą na jutro na godzinę 9tą.

Przez resztę dnia i noc następną usiłowali Posłowie mocarstw ościennych, jak najwięcéj Reprezentantów, na stronę Ponińskiego przeciągnąć, z małym atoli skutkiem, nazajutrz dnia 20 Kwietnia za zejściem się Posłów nastawano silnie na Łętowskiego Posła Krakowskiego, aby sesyą zagaił i kandydata podał do laski. Lecz ten mimo gorących wzywań i ostrych przemowkach Rejtena, Korsaka, Oraczewskiego, Zaręby, Pęczkowskiego, Tymowskiego, Jerzmanowskiego, stał nieporuszony, i jak gdyby nie słyszący. Wśród najgorętszych sporów, pokazał się Poniński we drzwiach Izby poselskiéj, i stuknąwszy laską zawołał, solwuję sesyą na jutro na godzinę 9. Te słowa wyrzekłszy, coprędzéj uciekł na pokoje, a z nim Łętowski Poseł Krak., Stanoszewski Poseł Warsz. i Wilczewski. Tu znowu powszechne widzieć się dało oburzenie; wołano że solwowanie nieprawne, wołano, aby podług prawa przystąpiono do obrania Marszałka, by sam sobie przywłaszczający tę władzę był sądzonym. Rejten i Korsak ustawicznie z największą umawiając się żarliwością, już niewyraźnie tylko odzywać się mogli. Dobył atoli Rejten sił ostatnich i zawołał: kto kocha Boga, kto wierny ojczyznie, niech jéj dziś nie odstępuje, wszak widzicie, że tu idzie o zniszczenie praw jéj najdroższych. Do godziny drugiéj dały się słyszyć głosy narzekania, żalu i rozpaczy: za silném nakoniec nastawaniem, Zareba solwował sesyą na dzień następny na godzinę 7mą.

Tegoż dnia Drewnowski Sekretarzem sejmowym przez Ponińskiego wybrany, podał akt konfederacyi do oblaty; ku wieczorowi przyszedł woźny dając rok Rejtenowi: kto ty jesteś, zawołał Rejten, nie znam ni ciebie, ni roku, ni Ponińskiego, wraz potem wsiadł na konia i przyjaciół swoich objeżdżał. Już z południa przywołał do siebie Poniński 25 huzarów pruskich i 36 pieszych z wojska północnego na asystencyą. Dnia 21 Kwietnia przed świtem już stanęła warta marszałkowska przed obydwoma Izbami, nie puszczając żadnego z arbitrów: przybyli pierwsi Posłowie: Rejten, Korsak, Bohusiewicz, Bułharyn, Kurzenicki, Dunin, Kożuchowski, Jerzmanowski. Bohusiewicz pod kontuszem przyniósł laskę sejmową. Rejten widząc przy wysiadaniu, że arbitrów nie puszczano, zawołał: Mości Panowie! proszę za sobą: dziś albo wyniesienie Ponińskiego, albo śmierć moja. Korsak podawał do grodu manifest przeciw Ponińskiemu, ale go nie przyjęto. Nacisk arbitrów był tak wielki, iż hurmem rzuciwszy się przemogli wartę. O 9 doniesiono Rejtenowi, że dekret *infamii* stanął na niego. Na wszystko jestem gotów, z zimną krwią odpowiedział Rejten. Tymczasem Poniński wzgardziwszy wstydem i wszelkiemi formalnościami, w mieszkaniu swojém złożył sesyą konfederacyi i wysłał deputacyą do Najjaśniejszego Pana, zapraszając go do tego związku. Odpowiedział Król, iż nic w tem wyrzec nie może, aż się porozumie wprzódy z Ministrami, Senatorami i Posłami trzech dworów.

O 12 wchodzić zaczęli Posłowie ze strony Ponińskiego, sam atoli Poniński nie przyszedł. Wołali arbitrowie: nie zdradzajcie ojczyzny, nas i siebie. Znowu prosił Rejten, aby jeden z Posłów Krakowskich podniósł laskę, gdy Marcin Książe Lubomirski odezwał się, iż delegowanym jest od Marszałka Ponińskiego, aby sesyą solwował. Nie znamy Ponińskiego za Marszałka, krzyknął Rejten, a arbitrowie zastąpiwszy drogę chcącym wychodzić Posłom, co robicie zawołali, bójcie się Boga, gubicie sławę narodu i swoję, i wszystkich nas oddajecie w niewolę. Rejten z rozkrzyżowanemi rękoma, od drugich drzwi zastępując wychodzącym. Jeżeli, wołał, miła wam wiara, miła ojczyzna; jeżeli nie chcecie się poddać na wstyd, hańbę i niewolę wieczną, zostańcie, zaklinam was.

Z głębi rozżalonéj duszy wyrzeczone te słowa, nie tylko ziomków, lecz obcych nawet zbrojnych do łez wzruszyły, Posłowie atoli, jedni ujęci obietnicami, drudzy zastraszeni pogróżkami, nie przestawali wychodzić. Rejten padł w progach na ziemię, a gdy widział, że i to nie wstrzymało, idźcie! zawołał chrapliwym już głosem, idźcie na zgubę i potępienie wieczne, depczecie to łono, które się zastawia za cześć i swobody wasze.

Wołał atoli naprożno, już były skamieniałe serca, zostało 15 posłów, a wkrótce 6 tylko: Rejten, Korsak, Dunin, Jerzmanowski, Kożuchowski, Łęczyny i Pęczkowski Ciechanowski. Straciwszy głos, z cicha już tylko narzekał Rejten, lecz Korsak stanąwszy we drzwiach, wołał do arbitrów za wartą stojących. «O! wy tutaj przytomni, świadczę się przed wami, przed Bogiem, przed wszystkiemi mocarstwami, przed światem całym, że gwałt niesłychany spełnił się na wolnym narodzie. Protestuję się, iż Izba otoczona orężem, protestuję się że sesya solwowana nieprawnie, żeśmy na sejm wolny nie na konfederacyą zwołani, że Poniński sam siebie marszałkiem obrać nie mógł, oświadczam, iż ni ja, ni pozostali koledzy nie wyjdziemy z Izby téj, choćbyśmy z głodu umrzeć mieli; zginiemy, lecz Bogu i ojczyznie dochowamy czyste sumienie! Nie odchodźcie więc acz otoczeni strażą, bądźcie świadkami, że pozostali Polacy groźbom nie umieją ulegać.» O godzinie 10 przysłał Poseł wielki północny, zapraszając pozostałych w Izbie do siebie. Wyszli Korsak, Bohusiewicz, Kurzeniecki i Bułharyn wszyscy Litwini, zastali tam Rakuskiego (*) i Pruskiego Posła. Zaczęto od słów łagodnych i obietnic, daléj od srogich zagrożeń. «Kto poświęcił życie swoje, odpowiedzieli posłowie, nie dba o dobra i prześladowanie doczesne.» Poseł wielki widząc, że próżne były obietnice i pogróżki, hajdukowi swojemu z pochodnią odprowadzić ich kazał.

Wrócili Posłowie do zamku, lecz znalazłszy izbę Poselską i w niej Rejtena zamkniętą, układli się przed tąż izbą na ziemi i tam nocowali.

Dnia 22 Kwietnia znowu Izba Poselska otoczona wartą, arbitrów wcale już nie wpuszczono do zamku, po długich wołaniach o otwarcie, przyniesiono klucze, i leżący przededrzwiami Posłowie złączyli się z Rejtenem. O godzinie piérwszéj przybyli ministrowie trzech dworów, i prosto udali się do gabinetu królewskiego. Po obiedzie zawołani do pokoju audyencyi Senat i Ministrowie, którym Król JMość przez Marszałka W. Lit. oświadczył, iż otrzymał od trzech dworów zapowiedzenie, aby dalszym zamięszaniom trwać nie dozwalał, aby przystąpił do konfederacyi, że inaczéj każde z mocarstw po 50,000 wojska w kraje rzeczypospolitéj wprowadzi, które nie wyłączywszy stolicy ani zamku królewskiego, wszystko wycinać, wszystko ogniem i mieczem burzyć będzie. Zapytał Kanclerz W. K. o zdania, a gdy nikt się nie odezwał, J. K. M. milczenie to biorąc za przyzwolenie, oświadczyć kazał, że i on mając politowanie nad strapionym narodem, dla ocalenia reszty ojczyzny, łączy się do konfederacyi. Nastąpiło natychmiast połączenie obu Izb, i sesya solwowana nie w Izbie, gdyż Rejten nie opuścił jéj, i dopiero gdy nazajutrz samowolny Marszałek, i samowolna konfederacya, wchodzić do niéj zaczęli, osłabiony do ostatka, widząc wszelkie usiłowania próżnemi, protestując się przed Bogiem i światem, wyszedł roniąc łzy rozpaczy.

Nazajutrz Poniński z namowy Posła wielkiego północnego, nie tylko że kondemnatę na Rejtenie skasował, ale mu 2000 dukatów ofiarował na drogę. Przywiozłem z sobą, rzekł Rejten, 5000 dukatów, i te ofiaruję tobie, ale zrzecz się laski, a z nią przekupstwa i cnoty. Przytomny temu Jenerał Pruski Lentulus: *optime vir*! rzekł mu, *gratulor Tibi, optime rem tuam egisti.*

Taki był koniec, krótkiego, lecz godnego nieśmiertelnéj sławy obywatelskiego zawodu Rejtana. Są chwile, są zdarzenia w życiu publiczném, znane tylko cnotliwym i mężnym, w których ani okrywać się umieją sławą, jakiéj długie nieraz i lata i zasługi i prace nadać nie mogą. Nie rachuba próżności, instynkt tego co jest prawem, zabezpieczył Rejtenowi to wielkie w potomności imie. Po spełnieniu dzieła przemocy, uchylił się Rejten od obrad sejmowych. Frasunek, rozpacz, zatruły wszystkie dni jego, żył w samotności. Skażone serca nie przychodziły go cieszyć, cnotliwi dzieląc z nim smutek z hańby i upadku ojczyzny, sami potrzebowali pociechy. Dzień w którym trzy dwory, podały noty piérwszego Polski podziału, był dniem ostatnim dla niego. Nie mógł znieść Rejten tak srogiego ciosu; okropne pomięszanie zmysłów ogarnęło tę duszę, tak dotąd jaśniejącą dzielnie. Na wieść tak smutną przybyli z Litwy bracia jego; on ich nie poznał, i owszem tak wściekle rzucił się na przystępujących, iż go w okowy ująć musiano. Odwieziono go do Litwy, i w osobném na to umieszczono domu. Rejten nie poznawał nikogo; nie cierpiał żadnego odzienia, przyjmował pokarm tylko oknem; a gdy raz przez nieostrożność służącego, podano mu szklankę z napojem, porwał ją stłukł i ostrzem szkła, żywot sobie rozeżnął.

Tak skończył godny wielkich Rzymian, godny czasów Katona, nieśmiertelny nasz ziomek. Umarł dnia 8 Sierpnia 1780 r., pochowany w kościele Lachowickim.

(J. U. N.)

(*) Austryackiego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.